

JEZYK W OPISIE I W DZIAŁANIU

Maria Wojtak

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-4537-2732>

e-mail: maria.wojtak@poczta.umcs.lublin.pl

Polszczyzna potoczna jako tworzywo wypowiedzi prasowych (na wybranych przykładach)

Colloquial Polish as the material of press utterances (on the basis of selected examples)

Abstrakt

Punktem wyjścia analiz czyni autorka polszczyznę potoczną jako tworzywo językowe wypowiedzi prasowych. Podstawę materiałową stanowią dwa artykuły publicystyczne i felieton z „Gazety Wyborczej” z roku 2019. Autorka skupia uwagę na zakresach użycia form potocznych w nacechowanych gatunkowo, konkretnych tekstach oraz na sposobach dostosowania owych form do zadań, jakie nadawca przypisuje wypowiedzi. Badaczka nie dąży do wynajdywania komunikacyjnych prawidłowości o ogólnym charakterze. Z płaszczyzny makro przechodzi na płaszczyznę mikro, by pokazać kunszt redaktorski twórców konkretnych wypowiedzi. Formy potoczne (głównie leksykalne) są wpisywane w obce potoczności konstrukty tekstowe, podlegając oryginalnym procesom stylizacyjnym. W tekście pierwszym są składnikami sprawozdania sądowego, w drugim kilku mikroopowiadań, a w trzecim stanowią realizację zasady felietonowego konceptyzmu, który wynika z kontaminacji schematu opowiadania unaoczniającego i sprawozdania z klinicznych objawów choroby.

Słowa kluczowe: styl potoczny, prasa, gatunek wypowiedzi, artykuł, felieton

Abstract

The starting point of the author's analysis is colloquial Polish as the linguistic material of press utterances. The material base consists of two journalistic articles and a feuilleton from “Gazeta Wyborcza” of 2019. The author focuses on the scope of use of colloquial forms in generically marked concrete texts and on how these forms are adjusted to tasks the authors assigned to the utterances. The researcher does not endeavor to search for communication regularities of general nature. She moves from the macro plane to the micro plane to show the editorial virtuosity of the authors of concrete utterances. Colloquial (mainly lexical) forms are embedded in textual constructs unknown to colloquialism,

and undergo original stylistic processes. In the first text they are elements of a court report, in the second – of a few microstories and in the third text they are a realization of the principle of *feuilleton* conceptismo resulting from contamination of the pattern of an illustrative story and a report on clinical symptoms of a disease.

Key words: colloquial style, press, genre of speech, press article, *feuilleton*

Typowe dla współczesnej komunikacji medialnej procesy adaptacji polszczyzny potocznej¹ interesowały licznych językoznawców. Po transformacji ustrojowej z 1989 r. nastąpiła bowiem ekspansja tej odmiany języka nie tylko w mediach, ale także w przestrzeni komunikacji publicznej (zob. Wojtak 2010: 27 i wskazaną tam literaturę). Potoczna leksyka służyła przełamaniu dystansu między nadawcą a odbiorcą, kreowała wizerunek medialnego nadawcy jako kogoś bliskiego, pozwalała przeciwstawić się językowej sztampie (zob. Wojtak 2002a: 323; 2010: 27). Zróżnicowane były (i niewątpliwie nadal są) zakresy użycia oraz funkcje polszczyzny potocznej w poszczególnych gatunkach prasowych (medialnych) (Wojtak 2007: 131–145).

Wracam po latach do wybranych aspektów wskazanej problematyki, zmieniając punkt wyjścia i cele analiz oraz interpretacji. We wcześniejszych artykułach (Wojtak 2002a: 109–120; 2007: 131–145) punktem wyjścia czyiła odmiany językowe (potoczną i medialną) lub gatunki wypowiedzi. W niniejszym opracowaniu punktem wyjścia analiz czynię polszczyznę potoczną jako tworzywo językowe konkretnych wypowiedzi. Analizie zostaną poddane wybrane wypowiedzi z prasy tradycyjnej (nic nie stoi jednak na przeszkodzie przeniesieniu analogicznych analiz w przestrzeń internetu). Postaram się skupić uwagę na zakresach użycia form potocznych w konkretnych tekstach (nacechowanych gatunkowo) oraz na sposobach dostosowania owych form do zadań komunikacyjnych, jakie nadawca przypisuje wypowiedzi. Nie dążę do wynajdywania prawidłowości o ogólnym charakterze. Z płaszczyzny makro przechodzę na płaszczyznę mikro, by pokazać kunszt redaktorski twórców konkretnych wypowiedzi. Pozwoli to wprowadzać akcenty polemiczne w odniesieniu do tez interpretacyjnych łączących obecność polszczyzny potocznej w mediach z obniżeniem poziomu stylistycznej (językowej) stosowności komunikatów medialnych. Nie sięgam w związku

¹ Posługuję się tym terminem, aby uniknąć dyskusyjnych deklaracji na temat statusu polszczyzny potocznej (zob. na ten temat Wojtak 2010: 27 i wskazaną tam literaturę). Przypomnę jedynie, że badania nad polszczyzną potoczną (różnorodne pod względem metodologicznym) były prowadzone w kilku ośrodkach akademickich w Polsce. Odsyłam w tym miejscu do kilku opracowań syntetyzujących tę problematykę: Adamiszyn 1995: 183–217; Lubaś 2003; Skudrzyk, Warchała 2013: 35–59.

z tym do tabloidów, lecz do wypowiedzi z opiniotwórczego dziennika, jakim jest „Gazeta Wyborcza”.

Polszczyzna potoczna jest domeną komunikacji prywatnej, głosem codzienności. W potocznych i upotoczniowych wypowiedziach prasowych zaś dzięki jej obecności, pisałam przed laty (Wojtak 2010: 29): „[...] ujawnia się banał i zwyczajność, powszedniość i konkretność, prezentowane są codzienne doświadczenia ludzi, eksponowana prywatność zasadniczo bez użycia medialnych filtrów komunikacyjnych”. Obecnie jednak polszczyzna potoczna na tyle się w mediach zadomowiła, że może być poddawana działaniu zróżnicowanych filtrów komunikacyjnych. W ramach absorpcyjnego dyskursu medialnego (zob. Wojtak 2010: 21)² może funkcjonować jako elastyczne tworzywo wypowiedzi, stosowane w nich bez dawnych ograniczeń³. Analizując wybrane konkretne wypowiedzi prasowe, chcę zilustrować tezę o innowacyjnych sposobach wyzyskiwania polszczyzny potocznej we wspomnianym dyskursie.

Przykład 1. Karolina Słowik, Kamil Siałkowski: *Terror w przedszkolu*. „Gazeta Wyborcza” 19–20 października 2019 r.

Wypowiedź ma strukturę wiadomości, gdyż zawiera: (1) pojedynczy tytuł w formie zawiadomienia, z przypisaną mu funkcją streszczającą oraz interpretacyjną (perswazyjną)⁴ (zob. Wojtak 2004: 78; 2008: 18–19); (2) lid mieszany; (3) wieloakapitowy korpus; (4) wyimek⁵.

Wyimek umieszczony w środkowej szpalcie i wyróżniony krojem oraz kolorem czcionki stanowi, jako przytoczenie fragmentu wypowiedzi jednej z uczestniczek relacjonowanego zdarzenia, formę intrygującego anonsu treści komunikatu i ma zachęcić do lektury całości. Oto ta wypowiedź:

– Jagoda biła się po głowie, mówiła, że nic nie umie, że jest głupia. Wróciła do picia z butelki ze smoczką – zeznawała jej mama.

² Przypomnę, że absorpcja może mieć w prasie charakter przytoczeniowy, gdy dyskurs X jest po prostu przedstawiany lub interpretacyjny, gdy dyskurs X jest poddawany określonym przekształceniom (Wojtak 2010: 21). Bliższa charakterystyka istoty i najważniejszych parametrów dyskursu medialnego (prasowego) znajduje się w mojej książce (zob. Wojtak 2010: 13–25).

³ Nawiązując do koncepcji Stanisława Gajdy (2014: 17–25) i zaproponowanego przez tego badacza sposobu ujmowania statusu medialnej odmiany polszczyzny, rzecz można, że język potoczny stał się trwałym składnikiem odmianowego tygła medialnego.

⁴ Funkcja interpretacyjna wiąże się z semantyką użytych w tytule leksemów (podaję za *Słownikiem języka polskiego*. Red. M. Bańko. Warszawa 2007. T. 4 i 5): *przedszkole* to ‘miejsce, w którym dzieci w wieku od trzech do sześciu lat bawią się i uczą pod opieką wychowawców, kiedy ich rodzice są w pracy’, *terror* to ‘nacisk wywierany przez jakąś osobę lub sytuację, która zmusza nas do postępowania wbrew samym sobie’.

⁵ O roli takiego składnika wypowiedzi prasowej zob. Wojtak 2008: 31–33.

Dla interpretacji tekstu ważny jest też lid, sytuowany z natury, jak wiadomo, w strategicznej przestrzeni komunikatu, a więc na jego początku. Zaklasyfikowanie go do kategorii lidów mieszanych niewiele interpretacyjnie wyjaśnia. Bliższa analiza pozwala mówić ołączeniu cytatu z narracyjnym komentarzem oraz zwięźle (nadal jednak dla czytelnika zagadkowej) prezentacji tematyki wypowiedzi. Oto ten ważny segment analizowanego komunikatu:

„Pani Krysia biła mnie i moich przyjaciół. Mówiła, że umie sprawić, aby nikt się nie śmiał i nie bawił” – zeznała czteroletnia Jagoda. W Warszawie zaczął się proces nauczycielki, której grozi pięć lat więzienia.

Aby móc odpowiedzialnie się wypowiadać o zakresie i sposobie użycia potoczności w analizowanej wypowiedzi, trzeba wskazać sprawozdanie z postępowania sądowego jako podstawowy scenariusz organizacji treści w jej korpusie. Sądowe dekorum przywołują następujące sformułowania: *zeznała czteroletnia Jagoda; zeznawała jej mama; To zeznania czterolat-ków...; zaczął się proces, usłyszała zarzuty; Nie przyznała się do winy, ale strony negocjowały dobrowolne poddanie się karze (dwa lata ograniczenia wolności, zakaz opieki nad dziećmi na 10 lat i po 2 tys. nawiązki dla każdego dziecka); odrzuciła ugodę i odmówiła zeznań.*

Zastosowanie wspomnianego scenariusza decyduje o kształcie wielogłosowości tekstu, służąc innowacyjnemu przekształcaniu zachowań komunikacyjnych uczestników zdarzeń. Są nimi: dzieci przedszkolne krzywdzone przez nauczycielkę rytmiki, ich matki, nauczycielka rytmiki, dyrektorka przedszkola. Ich wypowiedzi – cytowane lub omawiane – wplecione są w ramy sprawozdania z procedury sądowej lub w opis zdarzeń kwalifikowanych jako przestępstwo.

Wypowiedzi pokrzywdzonych dzieci są na początku korpusu protokolarne niemal zacytowane (wypowiedź Jagody była już przytaczana w lidzie)⁶:

Nina: Uszczypała mnie cztery razy, nie wiem za co. Uderzyła mnie pięścią w brzuch. Mówiła, że jestem głupia. Krzyczała mi do uszka. Bardzo mnie bolało. [...]

Ksawery: Ja się boję potworów. Bałem się pani Krysi.

W kolejnych partiach tekstu (sprawozdawczych – dodajmy) wypowiedzi te są omówione:

O krzykach do ucha, szarpaniu za ręce, szyję i ubranie, popychaniu na krzeselka i podłogę, przyduszaniu do leżaków, obrażaniu opowiedziało swoim rodzicom dziecięcioro czterolatków.

⁶ O zasadach sporządzania protokołu rozprawy sądowej zob. Gmerek 2019: 160–161.

Wypowiedzi jednej z matek też zyskują formułę przytoczeniową, co dodaje im dramatyzmu, choć autorzy komunikatu zacierają granice przytoczenia i dopiero na końcu dłuższego fragmentu ujawniają status komunikacyjny cytowanych słów⁷:

– To było jeszcze w grupie trzylatków, w 2015 roku. Przyszłam do przedszkola, a Jagoda stoi sina, oczy zapadnięte. Pani Krystyna powiedziała, że moja córka była nieposłuszna, krzyczała, że chce do mamy, więc pani Krystyna zamknęła ją w składziku na leżaki i powiedziała jej: „Zadzwoń do mamy i po ciebie nie przyjedzie”. Wtedy myślałam, że to incydent.

Ale Jagoda zaczęła się dziwnie zachowywać. Gdy zbiła kubek, padła przede mną na kolana i płakała: „Błagam cię, wybacz mi. Daj mi kolejną szansę”. Dostawała też histerii przed leżakowaniem, mówiła, że się wstydzi, wymiotowała przed przedszkolem.

– Biła się po głowie, mówiła, że nic nie umie, że jest głupia. Miała zaburzenia jedzenia. Wróciła do picia z butelki ze smoczkiem. Do dziś nie chce jeść w szkole – zeznawała Agnieszka przed sądem.

Stanowisko dyrektorki przedszkola jest relacjonowane w formie mowy zależnej, przedstawione są też w ramach relacji dziennikarskiej jej działania:

26 października 2016 roku rodzice zgłosili sprawę dyrektorce. Ta broniła nauczycielki i prosiła, by nie nagłaśniać sprawy. Miała powiedzieć, że pani Krystyna może ma stare metody, ale przez 14 lat pracy nie było na nią skargi. Ale rodzice dzieci z wcześniejszych roczników zeznali, że już w 2010 r. prosili dyrektorkę o interwencję w sprawie Krystyny W. – Gdyby nie determinacja rodziców, zamiotłaby sprawę pod dywan – mówiła w sądzie mama Jagody.

Rodzice zawiadomili policję. Zrobiła to też dyrektorka. Zwróciła się też do wojewody o postępowanie wyjaśniające. W piątek miała zeznawać jako świadek, ale nie stawiała się w sądzie.

Polszczyzna potoczna została w analizowanym tekście prasowym wpisana w podlegający dekompozycji protokolarny zapis postępowania sądowego. Funkcjonuje on jako podstawowy filtr komunikacyjny, zmieniający status podejmowanych przez nadawców (autorów wypowiedzi) działań komunikacyjnych. Zawierające polszczyznę potoczną zeznania świadków i osób pokrzywdzonych podlegają procesowi irradacji stylistycznej, zyskując nową stylistyczną barwę i dodatkowe funkcje⁸. W ramach rzeczywistego sądowego procesu (zaprotokołowanego) zostały „napromieniowane” oficjalnością. Przeniesione do wypowiedzi prasowej stają się składnikami komunikatu medialnego ukształtowanego zgodnie z konwencją obiektywizacji komunikacyjnej. Uwiarygadniają komunikat prasowy, realizując typowe dla reportażu i komunikatów pokrewnych reguły paktu faktograficznego

⁷ O roli przytoczeń w różnych gatunkach medialnych zob. Grzelka, Kula 2012: 59–84.

⁸ Pojęcie *irradiacji* (zapożyczone z nauk ścisłych) stosowała w swoich analizach tekstów artystycznych Teresa Skubalanka (1995: 98, 100–115).

(zob. Bauer 2000: 146–147; Wojtak 2004: 31), a jednocześnie uatrakcyjniają wypowiedź. Niekonwencjonalnie utrwalają konwencję czynienia z tzw. głosów dopuszczonych podstawowego wyznacznika dążenia do obiektywizmu w komunikatach medialnych nastawionych na powiadamianie.

Przykład 2. Małgorzata Kolińska-Dąbrowska: *Alimenty na wsi: wysokie uszwagrowienie*. „Gazeta Wyborcza” 30 grudnia 2019 r.

Sygnaly gatunkowe, a więc miejsce publikacji – dział *Ekonomia*, a także struktura komunikatu kierują uwagę interpretatora w stronę kodu gatunkowego wiadomości. Analizowana wypowiedź składa się bowiem z tytułu, zredagowanego inwencyjnie jako rezultat gry stylizacyjnej (zob. Wojtak 2008: 27), lidu cytującego, kilkuakapitowego korpusu z włączonym weń nieco zmodyfikowanym wyimkiem. Wyimek pełni ważną funkcję, ponieważ jest wydrukowany w środku kolumny i wyróżniony graficznie, ma więc zwracać na siebie uwagę odbiorcy, ma go zaintrygować, zachęcić do lektury całości komunikatu, będąc jednocześnie formą wstępnego powiadomienia o problemie naświetlanym w wypowiedzi. Zacytujmy go zatem:

Nie płacą na dzieci

12,3

MLD ZŁ

Tyle wynoszą długi alimentarzy wpisanych do Krajowego Rejestru Długów przez gminy, które ich dzieciom wypłacają państwowe alimenty z Funduszu Alimentacyjnego

Funkcję orientującą wstępnie w poruszanej problematyce pełni też lid, który, jako przytoczenie słów jednej z bohaterek relacji zawartej w korpusie, staje się przejawem typowego dla wiadomości z dominantą publicystyczną zderzania różnych punktów widzenia (zob. Wojtak 2004: 89–100; 2008: 56–65). Oto ten składnik analizowanego komunikatu prasowego:

– Mój były mąż dogadał się z pracodawcą i oficjalnie zarabia grosze. Traktowany jest jak bohater, który okpił komornika. Co niedziela przychodzi do kościoła – mówi Halina, która od trzech lat nie dostaje alimentów na dzieci.

Korpus ma charakter sprawozdawczo-interpretacyjny. Autorka podzieliła go na trzy segmenty i dwóm nadała tytuły, ułatwiające lekturę: „*Wysokie uszwagrowienie*”, *Przymykamy oko*. Publicystka dokłada wszelkich starań, aby ważną dla licznych kobiet i ich dzieci problematykę naświetlić wieloaspektowo, a przy tym jasno i przejrzysto. Opowiadając o sytuacji kobiet i dzieci pozbawianych przez alimentarzy środków do życia, M. Kolińska-Dąbrowska stosuje w redagowaniu korpusu wypowiedzi kilka konwencji (typowych dla mediów): (1) sprawozdawczej, rzecz można, suchej narracji, wypełnionej danymi liczbowymi (mowa zarówno o liczbie dzieci, które nie

dostają alimentów od rodzica, lecz otrzymują je od gminy, jak i o dzieciach pozbawionych takiego wsparcia); (2) zapowiedzianej metatekstowo relacji (*Historię o tym, jak tam wygląda unikanie płacenia na dziecko, opowiedziała nam matka dwóch synów*), w której oddaje się głos jej bohaterom, uwydatniając ich punkt widzenia; (3) podsumowującego sprawozdania, które przy pozorach dominacji faktografii staje się pointującą całość interpretacją.

Na poziomie stylistycznym oznacza to przeplatanie stylu zbliżonego do oficjalności z inwencyjnie traktowanym stylem potocznym. Polszczyzna potoczna potraktowana jako elastyczne tworzywo wypowiedzi jest w korpusie eksponowana na dwa sposoby – w formie mowy niezależnej (cytowanie) i mowy pozornie zależnej, ponieważ autorce komunikatu zależy na zasugerowaniu czytelnikowi określonej interpretacji przedstawianych zjawisk. Na linii tekstu następuje płynne przechodzenie od jednej formy narracji do drugiej. Zilustrujmy to zagadnienie fragmentem korpusu, w którym publicystka dookreśla tytułowe *uszwagrowienie*:

„Wysokie uszwagrowienie” jest obrazowym określeniem relacji, jakie występują w małych miejscowościach, na wsiach, gdzie wszyscy wszystkim świadczą przysługę, gdzie wszyscy się znają i łatwo jest załatwić każdą niewygodną sprawę. Nie jest to korupcja, tylko przysługa za przysługę. Dlaczego „uszwagrowienie”? Bo w rozmowach między osobami żyjącymi w takich środowiskach często słyszy się: Ja nie mogę, ale pomoże ci... moja kuzynka, teściowa lub szwagier.

Przedstawiając sytuację konkretnej osoby, autorka komunikatu dba o harmonię stylistyczną między własną narracją a opowiadaniem bohaterki. W narracji publicystycznej dominuje polszczyzna potoczna z rejestru neutralnego (zob. Bartmiński 2001: 120–122) dzięki stosownie dobranej leksyce i prostocie składni. Oto fragment:

Pani Halina jest pielęgniarką. Mieszka w niewielkiej miejscowości pod Grójcem. Pracuje w gminnym ośrodku zdrowia. Ma 5-letnie bliźniaki. Jest rozwiedziona. Mąż od trzech lat nie zapłacił grosza na dzieci, choć ma zasądzone alimenty w wysokości 1000 zł.

Wypowiedzi bohaterki są utrzymane w tym samym tonie. Brak w nich emocjonalnego zaangażowania. Dominuje interpretacja ukryta w asercjach, czyli nieafektywnych aktach mowy. Nie zawsze w mediach, jak widać, dla uzyskania stosownego efektu (perlokucji) wprowadza się niskie rejestry potocznej polszczyzny. Oto fragment przytoczonej wypowiedzi pani Haliny:

– Mój były mąż pracuje u szwagra nowej żony. Pracodawca jest sadownikiem. Marek jest inżynierem i zajmuje się maszynami sadowniczymi. Przedsiębiorstwo dobrze prosperuje. Wiem, że on dobrze zarabia, ale płacą mu pod stołem. Dogadał się i oficjalnie zarabia grosze na jedną którąś etatu. I nikt się nie oburza na niego jako

ojca, który nie płaci na dzieci. To ja jestem piętnowana, choć byłam ofiarą przemocy, a to dlatego, że zażądałam rozwodu.

Zarówno publicystka, jak i bohaterka relacji stosują reguły perswazji argumentacyjnej (zob. Warchala 2019: 353–403). W wypowiedzi pani Haliny struktura argumentacyjna jest eksplicytnie pokazana, a bohaterka relacjonowanej historii powołuje się na autorytet. Oto stosowny fragment ilustrujący to zagadnienie:

A on traktowany jest jako bohater, który okpił komornika. Co niedziela przychodzi do kościoła. Jest wierzący i podkreśla to wszędzie. A przecież nieplacenie alimentów jest grzechem – dodaje pani Halina i cytuje fragment wywiadu z katolickiego Gościa.pl. Tak ks. Stanisław Warzeszak, teolog moralista, mówi na temat alimentarzy: „Rodzic ma obowiązek opieki nad dzieckiem, które począł. W teologii moralnej zawsze podkreślamy, że rodzicielstwo jest powołaniem do zrodzenia i wychowania potomstwa. Te dwa wymiary wskazuje także katechizm czy prawo kanoniczne”.

Wiadomość jako najbardziej rozbudowany gatunek prasowy o primarnej funkcji powiadamiania o faktach lub zdarzeniach staje się przestrzenią komunikacyjną o bardzo bogatych zakresach użycia form potocznych (zob. Wojtak 2002b: 46–49; 2004: 78–100; 2007: 135). Mogą się one pojawiać we wszystkich składnikach wypowiedzi, a zwłaszcza w realizacjach alternacyjnych wariantów wzorca.

W analizowanej wypowiedzi zakres użycia różnorodnych składników polszczyzny potocznej jest podyktowany charakterem autorskiej relacji oraz najważniejszym przesłaniem komunikatu. Autorce zależy na zwróceniu uwagi na ważny problem społeczny, więc pokazuje go pryzmatycznie. Stosuje zarówno utrwalone w praktyce dziennikarskiej chwytliwy perswazyjne, jak i własne strategie komunikacyjne. Oddając głos bohaterce relacji, przytacza jej wypowiedzi (utrzymane w spokojnym tonie i zamknięte częściowo w strukturze argumentacyjnej, bez śladu emocji) lub je parafrazuje w taki sposób, aby uwydatnić solidarność z bohaterką i jej dziećmi. Demaskując nie tylko konkretne osoby, lecz także całe środowiska hipokryzją, by tak rzec, podszyte, publicystka osiąga efekt perswazyjny. Można się spodziewać, że wielu czytelników będzie poruszonych i oburzonych lub przynajmniej zda sobie sprawę nie tylko z istnienia zjawiska nieplacenia alimentów przez licznych ojców, lecz także z całego systemu wspierania tego typu praktyk przez pracodawców i przyzwolenia na nie w środowisku, które przywykło do sprawnego rozwiązywania trudnych problemów ludzi łamiących prawo, a ignorowania krzywdy innych osób.

Przykład 3. Justyna Kowalczyk: *Ciężkie życie zmarzlucha Kogo zimą szczybie mróz.* „Gazeta Wyborcza” 12 listopada 2019 r.

Autorka wpisuje siebie w wypowiedź w roli bohaterki relacji oraz narratorki. Opowiada o kłopotach związanych z nadmierną wrażliwością na zimno, niskiej jakości odzieży sportowej, której używała zwłaszcza na początku swej kariery jako biegaczki. Tekst eksponuje prywatność, jest jednak ukształtowany zgodnie z wymogami poetyki felietonu.

Ma nietypowy tytuł. Rzadko bowiem felietonom nadaje się tytuły złożone (wyjątkiem są felietony z tytułami serii) (zob. Wojtak 2004: 206–209; 2008: 110–112). Kolejną osobliwość stanowi segmentacja korpusu. Został on podzielony na pięć części, których początki są potraktowane jako incipity i (z wyjątkiem pierwszego) wyróżnione graficznie. Efekt niespodzianki powiększa się, gdy zauważymy, że owe incipity mają paralelną budowę: *Mam prawie sześć lat.; Mam szesnaście lat. Jestem w kadrze narodowej w biegach narciarskich.; Mam trzydzieści sześć lat.; Lubię pomrozowy efekt na buzi.; Nie lubię mrozów, bo od zawsze sprawiają mi ból.*

W każdym z tak wyodrębnianych segmentów pomieszczone jest opowiadanie o dolegliwościach (kłopotach) autorki związanych z niezwykłą wrażliwością na niskie temperatury (zasada paralelizmu konstrukcyjnego wiąże się z regułą rozwijania treści). Poszczególne sekwencje mają kształt opowiadań potocznych (w wersji minimalnej lub rozwiniętej) (zob. Warchala 1993: 22–31; Skubalanka 2001: 138). Autorka wpisuje owe opowiadania nie w strukturę dialogową, lecz w formułę monologu z pierwszoosobowym narratorem. Aby pokazać zakresy nawiązań do potoczności, spróbujemy odtworzyć schemat opowiadania na przykładzie segmentu otwierającego korpus analizowanej wypowiedzi prasowej:

Wprowadzenie: Mam prawie sześć lat.

Orientacja: Jesteśmy z tatusiem w sali z dużymi gorącymi agregatami napędzającymi wyciąg narciarski na Śnieżnicy. Tatuś próbuje mi rozgrzać dłonie i stopy. Boli.

Komplikacja: Dwa zjazdy wcześniej prosił, bym odpuściła, bo byłam cała sina.

Rozwiązanie: Ja? Ja nie odpuszczam! To moje najbardziej jaskrawe wspomnienie z dzieciństwa.

W kolejnych segmentach spotykamy analogiczne struktury narracyjne, odtwarzające kłopoty autorki związane z brakiem dobrego ubrania i zimnem. Są one uzupełniane o składniki nienarracyjne, a więc komentujące, wyjaśniające, interpretujące, a także zwykłe powiadomienia o faktach. Oto kilka fragmentów ilustrujących wspomniane tendencje redakcyjne:

Nie mam pieniędzy na dobre ubrania. Na żadne w sumie nie mam. Używam takich czarnych materiałowych cienutkich rękawiczek. Jestem w Tauplitzalm. Jest bardzo zimno. [...]

Kilka miesięcy później dostaję pierwszą dietę podrózną. Całą wydaję na rękawiczki. Następną na czapkę. Potem pojawił się sponsor i w ciągu kilku miesięcy uzbierałam na porządną kurtkę (naprawdę porządną!). Następne były znów rękawiczki. Tym razem najlepsze dostępne dla biegacza narciarskiego. [...]

Nie jest łatwa walka biegacza narciarskiego z niską temperaturą. Nie może włożyć na siebie tony puchówek, bo musi mieć komfort ruchu. Nie może też być w zwyczajnym ubraniu, bo padnie z zimna. Szukamy więc kompromisu: ubieramy się na tyle lekko, by biegnąc pod górę, nie zapocić się mocno, i na tyle ciepło, by na zjazdach nie przewiało nas do kości.

Dzisiaj na treningach miałam czterowarstwową ochronę dłoni. Stopy traktuję podobnie. Przy czym uważam, by przy kilku warstwach skarpetek nie zrobiło się ciasno w bucie. Dlatego zawsze mam w pogotowiu buty biegówkowe o numer większe. Te wszystkie zabiegi mają na celu maksymalne wydłużenie treningu, bo od wielu lat nie zdarzyło mi się wrócić z dużego mrozu w komforcie ciepłym.

Wybrany segment wypowiedzi autorka nadaje kształt sugestywnego przekazu perswazyjnego, opartego na paralelizmie, a funkcjonującego jako zbiór rad bądź przestróg. Odwołajmy się dla ilustracji do następującego przykładu:

Słyszałam, że marznące dłonie trzeba w parafinie wygrzewać. Wygrzewałam – guzik dało. Słyszałam, że okłady z rumianku pomagają – guzik pomagają. Że trzeba jeść ostre przyprawy – testowałam z trudem (na co dzień nie używam żadnych przypraw, nawet soli) – też guzik. Zbawienne okazały się ogrzewane skarpetki i rękawiczki na baterie (oczywiście jako jedna z warstw). Zbawienne okazało się też tejpowanie – nie tylko twarzy, ale też kciuków, dużych palców czy piersi.

Jeszcze jeden zabieg jest istotny jako sposób innowacyjnego użycia polszczyzny potocznej. Otóż nawet w zacytowanych już fragmentach można zauważyć, że autorka nadaje swej narracji formę opowiadania unaoczniającego, ponieważ używa czasu teraźniejszego w funkcji czasu przeszłego (*praesens historicum*), dynamizuje przez to relację. Wspomniany chwyt, przypomnijmy, jest w literaturze stosowany w przedstawianiu dramatycznych i szybko się rozgrywających zdarzeń (zob. Głowiński i in. 1986: 336).

Warstwa leksykalna wypowiedzi zawiera przede wszystkim różnorodne, tematycznie dobrane, czyli zgodnie z zasadą relewancji, składniki polszczyzny potocznej z rejestru neutralnego (nazwy części ciała, ubiorów), znacznie mniej liczne leksemy (związki wyrazowe) z rejestru emocjonalnego: *ja nie odpuszczam, nie jestem mięczakiem, zmarzluch, opieprz był straszny, guzik dało*, uzupełnione leksyką specjalistyczną (sportową): *wyciąg narciarski, biegacz narciarski, mistrzyni, trener, trening, start, buty biegówkowe, wygrywać zawody*.

Efekt dynamizowania narracji uzyskuje autorka, stosując typową dla opowiadań potocznych składnię, a więc przede wszystkim wypowiedzenia proste. Wprowadza też kontrasty składniowe i nieliczne konstrukcje ze zbioru składni ekspresywnej.

Jest jeszcze jeden zabieg typowy dla felietonu i eksponujący konceptyzm tego gatunku (Wojtak 2004: 235–236; 2008: 112–118). Otóż w każdym odcinku relacji autorka umieszcza opis kłopotów z odbywaniem treningów lub zawodów na mrozie, by w konkluzji (a zwłaszcza w poincie tekstu ujawnić podłoże tego zjawiska). Zacznijmy od zacytowania fragmentów odnoszących się do wspomnianych kłopotów:

Dwa zjazdy wcześniej prosił, bym odpuściła, bo byłam cała sina.

Jest bardzo zimno. Na dłoniach robią mi się bąble od mrozu. Boli. Nic nikomu nie mówię. Przebijam je tylko.

[...] dłonie marzną mi bardziej niż największym zmarzluchom, jakich znam.

Ja mam kilka warstw rękawiczek, buty turystyczne i przeżywam katusze. Czucie tracę po dwudziestu minutach.

Ważne! Nigdy zamrażałam, białych jak papier palców nie polewam ciepłą wodą. Kilka razy nieopatrznie weszłam pod gorący prysznic i myślałam, że padnę z bólu.

A oto kończący relację z kłopotów segment, ujawniający chorobowy status opisywanych wcześniej dolegliwości (rejestr objawów choroby) i zaskakująca pointa:

Rok temu, gdy już miałam czas na emeryturze, wybrałam się do lekarza, by te dłonie i stopy ogarnąć. Okazało się, że cierpię na objaw Raynauda. I z tą przypadłością uprawiam wyczynowo biegi narciarskie. Dobrze, że wcześniej czasu na lekarzy nie miałam, bo pewnie by mi te nartki z głowy wybić chcieli.

Jak widać, w felietonie Justyny Kowalczyk polszczyzna potoczna staje się tworzywem dla unaoczniającej relacji z kłopotów zawodniczki, biegaczki, która, jak się okazuje, cierpi na przypadłość bardzo groźną dla biegaczy narciarskich. Wykorzystanie nie tylko leksykalnych zasobów tej odmiany języka pozwala autorce zredagować oryginalną wypowiedź, trzymającą w napięciu, zaskakującą konceptami konstrukcyjnymi i semantycznymi. Na poziomie narracyjnym mamy bowiem kontaminację kilku mikroopowiadań potocznych z opisem objawów choroby. Tożsamość komunikacyjną owych partii tekstu autorka przed czytelnikiem ukrywa. Dzięki temu udaje jej się zaskoczyć odbiorcę pointą i powiększyć siłę perswazyjnego oddziaływania wypowiedzi.

Warto nadmienić, że wprowadzając typowe dla felietonu koncepty, Justyna Kowalczyk posługuje się własną metodą ich tworzenia. Nie ma w jej

wypowiedzi, w związku z tym, takich sposobów użycia polszczyzny potocznej, jakie znamy z innych realizacji gatunku (zob. Wojtak 2007: 137–139).

Zmierzając do konkluzji, mogę deklorować, że ze zrozumiałych względów nie jest łatwo (a właściwie niepodobna) przedstawić wszystkich przejawów kreatywności twórców wypowiedzi prasowych, którzy (czy tego chcą, czy nie, czy mają tego świadomość, czy nie) podlegają działaniu elastycznych konwencji gatunkowych (zob. Wojtak 2004; 2019).

Sposób wpisania polszczyzny potocznej w kod gatunkowy upublicystycznych wiadomości (artykułów), jaki przedstawiają analizowane dwie wypowiedzi, odbiega od standardu. W zbiorze konwencji gatunkowych mieszczą się ogólne zasady kształtowania ilościowych i jakościowych alternacji (zob. Wojtak 2002b: 35–51; 2004: 81–89). Analizowane wypowiedzi pokazują inwencję swych twórców w nadawaniu wiadomości charakteru komunikatu, który nie tylko powiadamia o konkretnym fakcie lub zdarzeniu, lecz w sposób czytelny dla odbiorcy interpretuje opisywane, ważne społecznie, zjawiska. Nie uciekając się do konwencji inforozrywki, nie stosując wyrafinowanych zabiegów stylizacyjnych, dziennikarze w subtelny sposób redagują korpusy wypowiedzi i wplatają polszczyznę potoczną (konkretną i obrazową) w niepowtarzalne schematy narracyjne. W jednym z tekstów przebija w narracji schemat protokołu rozprawy sądowej⁹, w kolejnym mamy do czynienia z wielogłosowym przekazem harmonizowanym za pomocą przeplatania mowy niezależnej z mową pozornie zależną.

Wszelkie znamiona okazu gatunkowego zyskała też felietonowa wypowiedź Justyny Kowalczyk, utrzymana w konwencji wspomnień, składanych z kilku mikroopowiadań potocznych, w których przebija, jak się okazuje, zdawanie sprawy z klinicznych objawów choroby. Całość wieńczy zaskakująca pointa. Felietonowy konceptyzm zyskał więc oryginalny kształt.

Literatura

- Adamiszyn Z. (1995): *Styl potoczny*. [W:] *Przewodnik po stylistyce polskiej*. Red. S. Gajda. Opole, s. 183–217.
- Bartmiński J. (2001): *Styl potoczny*. [W:] *Współczesny język polski*. Red. J. Bartmiński. Lublin, s. 115–134.
- Bauer Z. (2000): *Gatunki dziennikarskie*. [W:] *Dziennikarstwo i świat mediów*. Red. Z. Bauer, E. Chudziński. Kraków, s. 143–173.
- Gajda S. (2014): *Media – stylowy tygiel współczesnej polszczyzny*. [W:] *Język w mediach. Antologia*. Red. M. Kita, I. Loewe. Wyd. II, s. 17–25.

⁹ O zjawisku i pojęciu *przebitki gatunkowej* zob. Wojtak 2019: 277.

- Głowiński M., Okopień-Sławińska A., Sławiński J. (1986): *Zarys teorii literatury*. Warszawa.
- Gmerek K. (2019): *Rozprawa sądowa jako zdarzenie komunikacji społecznej*. Szczecin.
- Grzelka M., Kula A. (2012): *Przytoczenie w przekazie medialnym*. Poznań.
- Lubaś W. (2003): *Polskie gadanie. Podstawowe cechy i funkcje potocznej odmiany polszczyzny*. Opole.
- Skudrzyk A., Warchala J. (2013): *Język potoczny – dyskurs potoczny*. [W:] *Przewodnik po stylistyce polskiej. Style współczesnej polszczyzny*. Red. E. Malinowska, J. Nocoń, U. Żydek-Bednarczuk. Kraków, s. 35–59.
- Skubalanka T. (1995): *O stylu poetyckim i innych stylach języka*. Lublin.
- Skubalanka T. (2001): *Podstawy analizy stylistycznej rozważania o metodzie*. Lublin.
- Warchala J. (1993): *Potoczna narracja w dialogu*. [W:] *Z problemów współczesnego języka polskiego*. Red. A. Wilkoń, J. Warchala. Katowice, s. 22–32.
- Warchala J. (2019): *Formy perswazji*. Katowice.
- Wojtak M. (2002a): *Potoczność w tekstach prasowych*. [W:] *Język trzeciego tysiąclecia II*. T. 1: *Nowe oblicza komunikacji we współczesnej polszczyźnie*. Red. G. Szpila. Seria *Język a komunikacja*. T. 4. Kraków, s. 109–120.
- Wojtak M. (2002b): *Przejawy mody w sposobie kształtowania informacyjnych gatunków prasowych*. [W:] *Moda jako problem lingwistyczny*. Red. K. Wojtczuk. Siedlce, s. 35–51.
- Wojtak M. (2004): *Gatunki prasowe*. Lublin.
- Wojtak M. (2007): *Potoczność w wypowiedziach prasowych a konwencje gatunkowe*. [W:] *Potoczność a zachowania językowe Polaków*. Red. B. Boniecka, S. Grabias. Lublin, s. 131–145.
- Wojtak M. (2008): *Analiza gatunków prasowych. Podręcznik dla studentów dziennikarstwa i kierunków pokrewnych*. Lublin.
- Wojtak M. (2010): *Głosy z teraźniejszości. O języku współczesnej polskiej prasy*. Lublin.
- Wojtak M. (2019): *Wprowadzenie do genologii*. Lublin.

